

# Alfred Dreszer

---

## Jeszcze o literackich pasjach adwokatów : (rечь o Klubie Adwokatów Pisarzy)

---

Palestra 30/10-11(346-347), 19-21

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ma prawo decydować samodzielnie, komu skrócić aplikację, to tym samym podstawa do przyjęcia jednakowego traktowania aplikantów w systemie szkolenia jest uzasadniona. Dopiero wtedy, gdy okaże się, że dany aplikant wyróżnia się pozytywną postawą w wykonywaniu swoich obowiązków, ORA podejmuje decyzję o skróceniu aplikacji. Oczywiście pod warunkiem, że wszystkie kolokwia zostaną przez aplikanta zdane. I tutaj mogą być ustanawiane przez radę adwokacką warunki. Zdanie kolokwiów z wynikiem bardzo dobrym lub dobrym uzasadnia skrócenie aplikacji. Kierownik szkolenia powinien mieć na uwadze, że w stosunku do każdego aplikanta z ukończoną aplikacją sądową czy prokuratorską może powstać możliwość skrócenia aplikacji adwokackiej i w tym celu powinien odpowiednio układać terminy kolokwiów obowiązkowych, przewidzianych w § 25 regulaminu w sprawach aplikantów adwokackich.

Tworzenie odrębnych grup szkoleniowych jest niepożądane z przyczyn merytorycznych. Istnieje duży zakres wiedzy przeznaczonej tylko dla aplikantów adwokackich, z którymi były aplikant sądowy czy prokuratorski nigdy się nie zetknął. Program szkolenia obejmuje bowiem takie przedmioty, jak historia adwokatury, zasady etyki zawodowej, postępowanie dyscyplinarne, metodyka pism procesowych, rozmowy z klientami, zasady erystyki, wymowy sądowej itp.

Na koniec pragnę zwrócić uwagę na jeszcze jedną sprawę, w moim przekonaniu bardzo ważną. Jest to uzgadnianie z aplikantami tematów szkolenia. Nie dotyczy to, oczywiście, całego planu, ale w poszczególnych wypadkach może być bardzo pożyteczne. Spotkania z aplikantami, na których uzgadnia się tematy szkoleniowe, stanowią ponadto platformę porozumienia i łączności pomiędzy kierownikiem szkolenia a aplikantami, z czego, jak sądzę, każda ze stron osiąga korzyści.

Tkwienie moje od dawna w problematyce szkolenia zrodziło we mnie refleksję, czy nie można by było zrobić czegoś, co byłoby, a właściwie co powinno być lepsze. Stąd też niniejsze moje uwagi.

ALFRED DRESZER

## JESZCZE O LITERACKICH PASJACH ADWOKATÓW

(Rzecz o Klubie Adwokatów Pisarzy)

O literackich pasjach adwokatów powinno się zawsze mówić z zainteresowaniem, bo to przecież pasje godne i wartościowe, towarzyszące temu zawodowi od jego zarania, a dziś nobilitowane u nas pieczęcią Klubu Adwokatów Pisarzy i wpisane do edytorskiego rejestru jako „Palestra Literacka”.

Nie bez trudu jednak pasje te zdobywają sobie ostrogi rycerskie. Niejedną trzeba było kopię skruszyć, niejedną jeszcze przyjdzie pojedynek stoczyć, nieraz jeszcze boleśnie potknąć się, nim przestanie się kwestionować rzeczywiste walory tych ostróg.

Cóż, tylko w walce zdobywa się prawdziwe wartości i — jak mówi Sciascia w „Todo modo” — „tylko te rzeczy, za które się płaci, są prawdziwe, za które się płaci doświadczeniem i cierpieniem”.

Sięgam do II zeszytu łódzkiego „Palestry” z lutego 1981 r., do moich publikowa-

nych tam rozważań o I Ogólnopolskim zjeździe adwokatów pisarzy, odbytym w Łodzi w lutym 1979 r. To w wyniku postulatu uchwalonego podczas tego zjazdu powstał — w ramach Ośrodka Badawczego Adwokatury — Klub Adwokatów Pisarzy z siedzibą w Łodzi przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Łodzi, a obejmujący zasięgiem swojego działania teren całej Polski. To ten zjazd wykazał, jak wielki, wszelakiej maści kapitał twórczości literackiej tkwi w pokładach społeczności adwokackiej. O wartościach talentów publicystycznych wiadomo było powszechnie, ale o tych *pur sang* literackich mało kto słyszał. A tymczasem i w tej dziedzinie zjawiają się — rzecz jasna obok nieporadnych nieraz prób — także błyski prawdziwie piękne. Czystej wody klejnoty. A przecież nawet jeden naprawdę wartościowy błysk wart jest upamiętnienia. Jak to mądrze i pięknie napisał Szymon Pigwa (Kazimierz Pluciński): „Wiersz tęgi przetrwa wieki (...)”.

I tu nasuwa się potrzeba małej dygresji polemicznej. Czyni się zarzut utworom publikowanym w „Palestrze Literackiej”, że pisane są w konwencji zbyt archaicznej, że nie odpowiadają wymaganiom nowoczesnej twórczości — zwłaszcza poetyckiej. Skłaniam głowę przed wszystkimi poszukiwaniami nowego wyrazu artystycznego przy rzeczywistej potrzebie wypowiedzenia swoich doznań, przeżyć, myśli, pragnień, cierpień, zachwyków — sam to czynię. Ale okrutnie sztuczne udziwianie tych wypowiedzi, z którymi wciąż się spotykamy w utworach publikowanych przez „profesjonalistów” w literackich czasopismach — chyba tylko, jak to już pisałem, aby zadziwić, *pour épater les bourgeois* — nie wróżą tym utworom, aby „przetrwały wieki”. Chcemy, aby twórca pisał pięknie i aby miał naprawdę coś do powiedzenia.

Powracam do zasadniczego wątku moich rozważań. Od chwili powstania Klubu Adwokatów Pisarzy z siedzibą w Łodzi minęło już kilka lat i w tym czasie ukazały się już trzy numery „Palestry Literackiej”, a czwarty jest już oddany do druku (może nawet w chwili wydania tego numeru „Palestry” dotrze już do rąk czytelników). Wywołały one liczne odgłosy. W ogromnej mierze pozytywne. Skrzętnie je zbieramy. Także i te krytyczne. Wyciągamy z nich wnioski. Ale nie mogę oprzeć się głębokiemu przekonaniu, że forum, jakie stworzyła „Palestra Literacka”, dało możliwość ujawnienia wielu prawdziwych pasji pisarskich tkwiących w środowisku adwokackim, niełatwo bowiem jest dzisiaj, zwłaszcza „niewtajemniczonym”, przedrzeć się przez masę trudności, jakimi najeżona jest droga prowadząca do publikacji najbardziej wartościowej twórczości. Aby istotnie najrzetelniejsza pasja twórcza mogła zajaśnieć w słowie drukowanym. Chcemy tym pasjom dopomóc.

Zrzeszeni w Klubie Adwokatów Pisarzy raz w roku zbierają się na ogólnym spotkaniu. Spotkań takich było już pięć: pierwsze — konstytuujące — w Łodzi, drugie jesienią 1981 r. — w Warszawie, dwa następne — w kameralnych warunkach sprzyjających nawiązaniu bliższych wzajemnych stosunków, tj. w Domu Pracy Twórczej Adwokata w Grzegorzewicach, a ostatnie — w 1985 r. — w urokliwej oprawie Krakowa. Tegoroczne spotkanie projektujemy w stolicy przemysłu górniczego, w Katowicach. Jest rzeczą krzepiącą stwierdzenie przybywania znacznej części członków Klubu (ca 40 osób) z różnych stron Polski, z najdalszych jej krańców: z Warszawy, Łodzi, Poznania, Płocka, Torunia, Białegostoku, Szczecina, Kołobrzegu, Makowa Podh., Cieszyna, Koła, Ossali, Brzozowa k. Chełmna, Krakowa, Katowic, Częstochowy, Bielska-Białej. Liczbowy trzon Klubu — to Warszawa i Łódź. Jest rzeczą budującą owa potrzeba wzajemnego przekazywania swoich umiłożeń pisarskich, zaprezentowania swojej twórczości (w całej gamie jej różnorodności) i wysłuchania innych. Świetnie przedstawił klimat ostatniego spotkania w Krakowie Stanisław Mikke w „Gazecie Prawniczej”. Nie sposób przenieść także

dotychczasowych przeżyć z takimi spotkaniami związanych, jak np. obecność znacznej liczby uczestników spotkania w Krakowie w piwnicy „Pod Baranami”, obecność, którą zespół artystów „Piwnicy” zmanifestował podczas spektaklu życzliwym numorem.

Pisarskie pasje adwokatów tworzą dziedzinę zapewne peryferyjną w sferze działalności adwokatów, ale za to dziedzinę ważną, sprzęgniętą ponadto tożsamym tworzywem walki i pracy — a jest nim słowo. Rozświetlają szarość zabiegów, a choć niosą niepokój — nie ma prawdziwej twórczości bez niepokojów — pogłębiają i poszerzają także wartości czysto zawodowe. Wzbogacają je barwą odświętoci.

Hołubmy literackie pasje adwokatów.

WACŁAW WALKIEWICZ

## PRZEDWOJENNE I WSPÓŁCZESNE BIBLIOTEKI ADWOKACKIE (Impresje bardzo osobiste)

Od najdawniejszych czasów, aby można było w sposób właściwy wykonywać zawody inteligenckie, wymagające wyższych studiów specjalistycznych oraz pewnych zdolności intelektualnych, zachodziła potrzeba stałego i systematycznego korzystania z podręcznych księgozbiorów — bibliotek specjalistycznych.

Z chwilą ukształtowania się odrębnego zawodu wykonywanego odpłatnie, tj. zastępcy procesowego, jeszcze w państwach starożytnych, a zwłaszcza w cesarstwie rzymskim, zawód ten nazywany był słowem *advocatus*.

Zawód ten w dawnej przedrozbiorowej Polsce również sukcesywnie się rozwijał, przybierając różne nazwy, ale począwszy od połowy XIII wieku tacy wykonawcy zawodu zastępców procesowych zwani byli *procuratorami*. Uprawnienia i obowiązki zawodu zastępców procesowych rozwijały się początkowo zwyczajowo, a następnie na podstawie aktów prawnych, tzw. „ordynacji królewskich” z przyjęciem w nich nazwy *advokata*, a samej organizacji zrzeszających zawodowych zastępców procesowych — nazwy *palestry*. Po rozbiorach Polski płatny zawód adwokata normowany był przepisami państw zaborczych, przybierając przy tym różne nazwy i określając różne zakresy uprawnień takich zastępców.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. przyjęty został prawnie jednolity tytuł *advokata* jako zastępcy procesowego na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej. Utrzymano wprawdzie w części b. zaboru rosyjskiego instytucję obrońców sądowych i obrońców przy sądach pokoju, ale ze znacznym ograniczeniem uprawnień, a to ze względu na nieposiadanie przez te osoby wyższych studiów prawnych (z całkowitym ograniczeniem dopływu takich osób do adwokatury od 1932 r.).

Do wybuchu drugiej wojny światowej zawód adwokata był zawodem dodatnio wyróżnianym wśród zawodów intelektualnych.

Właściwe i zgodne z przepisami wykonywanie czynności zastępców procesowych przez adwokatów wymagało posiadania gruntownych wiadomości nie tylko prawnych, ale również z innych dziedzin wiedzy, mających ułatwić należyte wykrycie prawdy materialnej oraz dokładne ustalenie stanu faktycznego, zwłaszcza gdy w postępowaniu sądowym często zachodziła potrzeba korzystania z opinii biegłych. Zadawanie wówczas fachowych pytań biegłym przez adwokatów działających jako zastępcy procesowi wymagało gruntownego przygotowania się w procesie z różno-